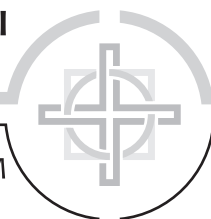


ANDRZEJ NAPIÓRKOWSKI OSPPE

HOMILIE NA ROK B

VERBUM DOMINI

Wydawnictwo WAM



© Wydawnictwo WAM, 2013

Korekta Sławomir Rusin
Projekt okładki Andrzej Sochacki
Łamanie Jacek Zaryczny

ISBN 978-83-7767-996-8
ISBN 978-83-7767-998-2 (komplet)

WYDAWNICTWO WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 KRAKÓW
tel.: 12 62 93 200 • faks: 12 42 95 003
e-mail: wam@wydawnictwowam.pl
www.wydawnictwowam.pl

DZIAŁ HANDLOWY
tel.: 12 62 93 254-255 • faks: 12 62 93 496
e-mail: handel@wydawnictwowam.pl

KSIĘGARNIA WYSYŁKOWA
tel.: 12 62 93 260, 12 62 93 446-447
faks: 12 62 93 261
e.wydawnictwowam.pl

Drukarnia Wydawnictwa WAM
ul. Kopernika 26 • 31-501 Kraków

Spis treści

Wstęp	11
<i>Ku przemienionemu człowiekowi</i>	
I Niedziela Adwentu – Mk 13, 33-37	15
<i>Czuwać nad sobą!</i>	
II Niedziela Adwentu – Mk 1, 1-8	19
<i>Wyznać grzechy</i>	
Niepokalane Poczucie Najświętszej Maryi Panny 8 grudnia – Łk 1, 26-38	23
<i>Pełna miłości</i>	
III Niedziela Adwentu <i>Gaudete</i> – J 1, 6-8. 19-28	27
<i>Synostwo w Duchu</i>	
IV Niedziela Adwentu – Łk 1, 26-38	32
<i>Misterium stworzenia a misterium odkupienia</i>	
Wigilia Bożego Narodzenia – Pasterka – Łk 2, 1-14	37
<i>Betlejemski żłóbek</i>	
Narodzenie Pańskie – J 1, 1-18	42
<i>Dziś rodzi się Bóg</i>	
Drugi dzień Świąt Bożego Narodzenia – Św. Szczepana – Mt 10, 17-22	47
<i>Wierność</i>	
Świętej Rodziny – Łk 2, 22-40	51
<i>Zwyczajność Nazaretu</i>	
Bożej Rodzicielki Maryi – Nowy Rok – Łk 2, 16-21	55
<i>Pokój Boży</i>	
Objawienie Pańskie – Mt 2, 1-12	59
<i>Nieustanna Epifania</i>	
Niedziela Chrztu Pańskiego – Mk 1, 6b-11	63
<i>Dwa chrzty</i>	

II Niedziela Zwykła – J 1, 35-42	68
<i>Oczekiwanie</i>	
III Niedziela Zwykła – Mk 1, 14-20	72
<i>Kairos</i>	
IV Niedziela Zwykła – Mk 1, 21-28	77
<i>Słowo Boże egzorcyzmem na opętanie</i>	
IV Niedziela Zwykła (2) – Mk 1, 21-28	82
<i>Demon zaciera granice</i>	
Ofiarowanie Pańskie – Łk 2, 22-40	86
<i>Ofiara</i>	
V Niedziela Zwykła – Mk 1, 29-39	90
<i>Zbawca czy Cudotwórca?</i>	
Zwiastowanie Pańskie – Łk 1, 26-38	94
<i>Naśladować Maryję</i>	
VI Niedziela Zwykła – Mk 1, 40-45	98
<i>Trąd</i>	
VII Niedziela zwykła – Mk 2, 1-12	103
<i>Wiara Kościoła</i>	
VII Niedziela Zwykła (2) – Mk 2, 1-12	107
<i>Jezus uzdrawia sparaliżowanego</i>	
Popielec Mt 6, 1-6. 16-18	111
<i>Postuszeństwo Abrahama</i>	
I Niedziela Wielkiego Postu – Mk 1, 12-15	116
<i>Odzyskać utracony Raj</i>	
II Niedziela Wielkiego Postu – Mk 9, 2-10	120
<i>Chwała i cierpienie</i>	
II Niedziela Wielkiego Postu (2) – Mk 9, 2-10	124
<i>Góra przemienienia</i>	
III Niedziela Wielkiego Postu – J 2, 13-25	129
<i>Oczyszczenie</i>	
IV Niedziela Wielkiego Postu <i>Laetare</i> – J 3, 14-21	135
<i>Życie wieczne Nikodema</i>	
V Niedziela Wielkiego Postu – J 12, 20-33	139
<i>Wrażliwość Jezusa</i>	
V Niedziela Wielkiego Postu (2) – J 12, 20-33	143
<i>Ukochać życie</i>	
Niedziela Palmowa – Męki Pańskiej – Mk 14, 1-15, 47	147
<i>Ukrzyżowana Prawda</i>	

Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego – J 20, 1-9	151
<i>Jak wierzyć w Zmartwychwstanie?</i>	
Poniedziałek w Oktawie Wielkanocnej – Mt 28, 8-15	156
<i>Chrystofanie</i>	
II Niedziela Wielkanocna – Święto Miłosierdzia Bożego – J 20, 19-31	161
<i>Wiara</i>	
II Niedziela Wielkanocna – Święto Miłosierdzia Bożego (2) – J 20, 19-31	165
<i>Spowiedź</i>	
III Niedziela Wielkanocna – Łk 24, 35-48	169
<i>Zmartwychwstanie ciała</i>	
Najświętszej Maryi Panny Królowej Polski 3 Maja – J 19, 25-27	173
<i>Królowa, która służy</i>	
IV Niedziela Wielkanocna – J 10, 11-18	177
<i>Oddać życie</i>	
V Niedziela Wielkanocna – J 15, 1-8	181
<i>Chrystus – tak, Kościół – tak</i>	
VI Niedziela Wielkanocna – J 15, 9-17	185
<i>Wytrwać w aktywnej miłości</i>	
VI Niedziela Wielkanocna (2) – J 15, 9-17	189
<i>Dynamika miłości</i>	
VIII Niedziela Zwykła – Mk 2, 18-22	193
<i>Ewangeliczna nowość</i>	
Wniebowstąpienie Pańskie – Mk 16, 15-20	197
<i>Niebo Jezusa</i>	
Zesłanie Ducha Świętego – J 20, 19-23	201
<i>Duch przynoszący dary</i>	
Uroczystość Trójcy Przenajświętszej – Mt 28, 16-20	205
<i>Otwarta miłość</i>	
Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa – Boże Ciało – Mk 14, 12-16. 22-26	210
<i>Doznać sytości</i>	
X Niedziela Zwykła – Mk 3, 20-35	215
<i>Duch Święty i Belzebub</i>	
XI Niedziela Zwykła – Mk 4, 26-34	219
<i>Królestwo Boże</i>	
XI Niedziela Zwykła (2) – Mk 4, 26-34	224
<i>Duchowa natura świata</i>	
XII Niedziela Zwykła – Łk 1, 57-66.80	228
<i>Czekać na życie</i>	

XIII Niedziela Zwykła – Mk 5, 21-43	232
<i>Moment śmierci</i>	
XIV Niedziela Zwykła – Mk 6, 1-6	236
<i>Odrzucenie Jezusa przez chrześcijan</i>	
XV Niedziela Zwykła – Mk 6, 7-13	240
<i>Wyposażeni przez Boga</i>	
XVI Niedziela Zwykła – Mk 6, 30-34	244
<i>Rekreacja</i>	
XVII Niedziela Zwykła – J 6, 1-15	248
<i>Mały chłopiec</i>	
XVIII Niedziela Zwykła – J 6, 24-35	252
<i>Zwiedzeni materialnością</i>	
Święto Przemienienia Pańskiego 6 sierpnia – Mt 17, 1-9	256
<i>Góra pocieszenia</i>	
XIX Niedziela Zwykła – J 6, 41-51	261
<i>Nie można żyć bez Boga</i>	
Wniebowzięcie Najświętszej Maryi Panny 15 sierpnia – Łk 1, 39-56	265
<i>Pełnia zbawienia</i>	
XX Niedziela Zwykła – J 6, 51-58	269
<i>Eucharystia: symbol i realność</i>	
Najświętszej Maryi Panny Częstochowskiej 26 sierpnia – J 2, 1-11	273
<i>Bezimienni nowożeńcy</i>	
XXI Niedziela Zwykła – J 6, 60-69	277
<i>Trudna mowa</i>	
XXII Niedziela Zwykła, – Mk 7, 1-8. 14-15. 21-23	281
<i>Hipokryzja</i>	
Narodzenie Najświętszej Maryi Panny 8 września – Mt 1, 1-16. 18-23	285
<i>Żona Józefa</i>	
XXIII Niedziela Zwykła – Mk 7, 31-37	289
<i>Komunikacja</i>	
XXIV Niedziela Zwykła Mk 8, 27-35	293
<i>Inny Mesjasz</i>	
XXV Niedziela Zwykła – Mk 9, 30-37	297
<i>Pokorny człowiek jest mądry</i>	
XXV Niedziela Zwykła (2) – Mk 9, 30-37	302
<i>Uleczyć wewnętrzny nieład</i>	
XXVI Niedziela Zwykła – Mk 9, 38-43. 45. 47-48	306
<i>Przeszkadzać komuś w zbawieniu</i>	

XXVI Niedziela Zwykła (2) – Mk 9, 38-43. 45. 47-48	310
<i>Zgorszenie</i>	
Podwyższenie Krzyża Świętego 14 września – J 3, 13-17	314
<i>Dziesięć przykazań</i>	
XXVII Niedziela Zwykła – Mk 10, 2-16	318
<i>Nierozzerwalność małżeństwa</i>	
XXVII Niedziela Zwykła (2) – Mk 10, 2-16	322
<i>Zatwardziałość serca</i>	
XXVIII Niedziela Zwykła – Mk 10, 17-27	326
<i>Posiadanie</i>	
XXIX Niedziela Zwykła – Mk 10, 35-45	330
<i>Inny model władzy</i>	
XXX Niedziela Zwykła – Mk 10, 46-52	334
<i>Kto jest ślepy?</i>	
Wszystkich Świętych – Mt 5, 1-12a	340
<i>Sąd Ostateczny</i>	
Wszystkich Wiernych Zmarłych – J 11, 31-45	344
<i>Wyjść z grobu</i>	
XXXI Niedziela Zwykła – Mk 12, 28b-34	348
<i>Największe przykazanie</i>	
XXXII Niedziela Zwykła – Mk 12, 38-44	352
<i>Opatrzność Boża i jakość</i>	
XXXIII Niedziela Zwykła – Mk 13, 24-32	358
<i>Paruzja – całkowite wyzwolenie</i>	
Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata – J 18, 33b-37	363
<i>Królestwo Prawdy</i>	

Wstęp

Ku przemienionemu człowiekowi

Chrześcijaństwo, które jest czymś więcej niż jedynie religią (doktryna, kult, moralność), musi być nieustannie na nowo odkrywane i zgłębiane. Ono jest drogą, na której doświadczamy wiecznego Boga, który jest trwale młody. Definicję wiary chrześcijańskiej jako „drogi” znajdujemy już w *Dziejach Apostolskich*: „[Szaweł] udał się do arcykapłana i poprosił go o listy do Synagog w Damaszku, aby mógł uwięzić i przyprowadzić do Jerozolimy mężczyzn i kobiety, zwolenników tej drogi, jeśliby jakichś znalazł” (Dz 9, 2). Chrześcijaństwo jest pewną trasą, gdyż Jezus sam się określił: „Ja jestem drogą i prawdą, i życiem. Nikt nie przychodzi do Ojca, jak tylko przez Mnie” (J 14, 6). Ów Trójjedyny Bóg objawienia judeochrześcijańskiego odsłonił się nam i jest z nami stale obecny w Jezusie Chrystusie. Ten żywy Bóg: „Jezus Chrystus wczoraj i dziś, ten sam także na wieki” (Hbr 13, 8), ukazał nam w swoim Jednorodzonym Synu sens i cel pielgrzymowania. Bóg pragnie, abyśmy weszli z Nim w nierozdzielalną wspólnotę. To jest dynamiczny proces, obejmujący całe nasze ziemskie życie.

Kroczenie drogą wiary obejmuje trzy wymiary. Najpierw jest to droga, którą Bóg przyszedł do człowieka. W tajemnicy

Wcielenia przybrał ludzką naturę i w ten sposób połączył się z każdym z nas. Jest to zatem dla Boga droga zstępująca, w poszukiwaniu marnotrawnego syna. Nie wolno zapomnieć, że jest to Boży szlak, że to Bóg przychodzi, że to jest Jego inicjatywa i Jego propozycja. Oznacza to, że zanim Go poznaliśmy, zostaliśmy przez Niego umiłowani. To wielki powód do radości. Tu znajduje się nasz życiowy optymizm. „Chwała niech będzie Bogu, Ojcu naszego Pana, Jezusa Chrystusa, bo ze względu na swego Syna obdarzył nas wszelkimi duchowymi błogosławieństwami niebios. Dzięki Chrystusowi jeszcze przed stworzeniem świata wybrał nas dla siebie, byśmy w Jego oczach byli święci i bez skazy, napełnieni miłością. Ze względu na Jezusa postanowił uczynić nas swymi dziećmi – bo takie było Jego pragnienie, gdyż chciał ukazać blask swej łaski, którą nam obficie okazał w umiłowanym Synu. Właśnie w Chrystusie, ze względu na Jego przelaną krew, znajduje się nasze odkupienie – oczyszczenie ze wszystkich win. Bo ogromne jest bogactwo łaski Boga. Obficie ją nam okazał, wraz ze swą mądrością i zrozumieniem, bo wyjawiał nam tajemnicę swego odwiecznego planu, który z upodobaniem przygotował w Chrystusie” (Ef 1, 3-9).

Kolejny wymiar jest konsekwencją pierwszego. Droga ta została dla nas otwarta, abyśmy przeszli ze stanu Adama w stan Chrystusa. Wzrastanie w wierze dokonuje się w czasie pielgrzymowania. Jesteśmy wiecznymi nomadami. Zbyt często patrzymy tylko w ziemię. Winniśmy częściej spoglądać ku niebu. Nie wolno zapominać, że to nie jest nasza trasa. „Chwalić będą Pana ci, którzy Go szukają” (Ps 21, 27). A kto Go szuka, wkrótce Go odnajdzie, gdyż to właśnie na swojej drodze Bóg pozwala się znaleźć. Naśladować Jezusa – to podążać drogą zbawienia.

Musi dokonać się w nas przemiana. Stąd wiara domaga się czynów i świadectwa. Pójście za Chrystusem to nie zewnętrzne naśladownictwo, albowiem idzie o samą głębię wnętrza człowieka. Być uczniem Jezusa, to upodobnić się do Niego, aż do wyrzeczenia się siebie w tajemnicy ofiarowania na krzyżu (por. Flp 2, 5-8).

Trzeci wymiar, to korzystanie z Bożego wsparcia, aby nie ustać w drodze. Na tym szlaku rozpamiętujemy cierpienie, śmierć, modlitwę, miłość i zmartwychwstanie Chrystusa – tę odwieczną Mądrość, której świat nie pojmuje, gdyż nie rozumie tajemnicy krzyża. Paweł Apostoł zaświadczy: „głosimy tajemnicę mądrości Bożej, mądrość ukrytą, tę, którą Bóg przed wiekami przeznaczył ku chwale naszej, tę, której nie pojął żaden z władców tego świata; gdyby ją bowiem pojęli, nie ukrzyżowaliby Pana chwały; lecz właśnie głosimy, jak zostało napisane, to, czego «ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie zdołało pojąć, jak wielkie rzeczy przygotował Bóg tym, którzy Go miłują». Nam zaś objawił to Bóg przez Ducha” (1 Kor 2, 7-10). Dla ludzkiej logiki jest to skandal. Dlatego św. Augustyn wyzna: „Życie zstąpiło, aby zostać zabitym. Chleb zstąpił, aby głodować. Droga zstąpiła, aby w podróży doznawać zmęczenia. Źródło zstąpiło, aby pragnąć” (Sermo 78, 6 [PL 38, 493]).

Nie wolno poddać się zmęczeniu i zniechęceniu, aby nie zapomnieć o celu wędrówki. Duch Święty, który jest duchem Jezusa, udziela się nam w postaci charyzmatów i sakramentów. Mamy wielkie i skuteczne środki zbawcze, które są do dyspozycji w rzeczywistości Kościoła. Pomocą ku tej duchowej metamorfozie jest lektura Pisma Świętego i sakramenty. W trakcie liturgii karmimy się Słowem i Ciałem Pańskim.

Stąd te homilie. Medytując Słowo Boże, winniśmy niestrużenie głosić tajemnicę życia, która przenika i przemienia nas wierzących. Tytuł *Ku przemienionemu człowiekowi* pragnie wyrazić przekonanie, iż rozpoczęte w nas dzieło odnowy nie zostało absolutnie zakończone. Wciąż znajdujemy się w drodze na górę Tabor. Jesteśmy między przemianą a przemienieniem. Przemiana dotyka każdego stworzenia i odnosi się przede wszystkim do jego procesów biologicznych czy psychicznych. Natomiast przemienienie (*transfiguratio*) jest błogosławionym doświadczeniem procesów duchowych i odnosi się do nas jako chrześcijan i tych, którzy w szczerości serca poszukują prawdy. Musimy umacniać się w tym doświadczeniu Chrystusa, który przekształca nasze człowieczeństwo. I tak rośnie w nas nowy człowiek, który powoli odzyskuje obraz i podobieństwo Boże, zniekształcone przez grzech. Sami posilajmy się Słowem Bożym i nim karmmy siostry i braci we wspólnej wierze.

Niech Maryja, Matka Słowa i Matka Kościoła, będzie, na drodze ku już teraz rozpoczętej wieczności, naszą Przewodniczką!

Andrzej Napiórkowski OSPPE

Skalka, w drugi dzień Zielonych Świąt – Maryi Matki Kościoła 2013.

I NIEDZIELA ADWENTU

Mk 13, 33-37

Czuwać nad sobą!

„Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. [...] By niespodzianie nie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie”. Czuwajcie! To wezwanie jak refren powtarza się w perykopie ewangelicznej, rozpoczynającej okres liturgiczny Adwentu. Czuwać, oznacza najpierw: nie spać; dalej oznacza także: pilnować, trzymać straż. Pojawiają się dwa przejawy czuwania – wewnętrzny: czuwanie nad sobą, niespanie; i zewnętrzny: czuwanie nad światem, osobami powierzonymi, trzymanie straży. Drugi aspekt zakłada obecność pierwszego. Oba mają się łączyć, aby czuwanie było efektywne, dobre.

Kolejny Adwent w moim życiu, kolejna dana mi szansa na to, abym w końcu dostrzegł, co naprawdę się liczy, co naprawdę jest najważniejsze? Bóg po raz kolejny wychodzi naprzeciw mnie i szuka mnie z troską. Znowu pozwala się ujrzeć i zbliżyć do siebie. Jedynie ode mnie samego zależy, czy Jego wysiłki będą uwieńczone sukcesem, czy po raz kolejny zmarnują daną mi szansę? Adwent to nie tylko czas oczekiwania na Boże

Narodzenie, ale to przede wszystkim czas przygotowania na przyjście Boga-Człowieka, na spotkanie Go w moim życiu. A może warto obudzić się z letargu i uśpienia? A może warto zrobić rachunek sumienia i zobaczyć, jak to naprawdę jest z tym moim życiem, pełnym samozadowolenia i faryzejskiego uznawania się za lepszego od innych, a jednocześnie pełnym niedopowiedzeń, półprawd, zakłamania i nieuczciwości? A może trzeba poprosić: „Obyś rozdarł niebiosą i zstąpił”? A może warto w końcu wyprostować swoje ścieżki życiowe i wyrównać drogi?

Doskonałą ilustracją czuwania w obu tych aspektach jest postawa sportowca w trakcie olimpijskich zmagani. Mistrz w chodzie opowiadał, że miał w trakcie rywalizacji moment zawahania. Gdy jeden z zawodników wyprzedzał go, miał ochotę przyspieszyć, aby go dogonić. Sprawdził jednak poziom własnego tętna, czas i ilość pozostałych kilometrów, i wiedział, że konkurent do złota nie wytrzyma tempa, które sobie narzucił. Zawodnik czuwał nad stanem własnego organizmu, ale czuwał również nad przebiegiem całej konkurencji. To pozwalało mu podejmować właściwe decyzje, bieg ukończyć i zdobyć laur.

Podobnie czuwanie, do którego wzywa Chrystus, musi harmonijnie łączyć czuwanie nad własnym sercem z przyglądaniem się światu, a zwłaszcza ludziom żyjącym z nami i nam powierzonym. Patrzenie w serce, czyli analiza sumienia, pokazuje, kiedy nie czuwam, kiedy muszę się uczyć czuwania. Przed telewizorem, komputerem, wobec kolegów, przy kieliszku, przy wypisywaniu faktur czy w dyskusji z najbliższymi. Dostrzegam, że potrafię czuwać nad sobą, zwłaszcza, gdy mam świadomość, że On, Chrystus Pan, przenika i zna

mnie, i kładzie na mnie swą rękę. „Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. By niespodzianie nie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie”.

Czuwanie, do którego Jezus wzywa ludzi, wyraża się nie tylko w tym, by czuwać nad własnymi pokusami, ale uprzedzać je, wyznając Bogu własne słabości. Czuwanie to nie tylko unikanie miejsc i osób, czy sytuacji, w których na pewno nie potrafilibyśmy oprzeć się grzechom. Nie dotyczy też jedynie troski o to, aby inni nie pogrążyli się w bagnie demoralizacji, i nie jest miłosiernym ratowaniem ich z dna. Jest jeszcze trzeci rodzaj czuwania, dzięki któremu człowiek przygląda się tym wszystkim wewnętrznym procesom duchowym, uczuciowym, mentalnym, psychicznym, jakie w nim się dokonują, aby nie został popchnięty na duchowe bezdroża. Czego bowiem doświadcza człowiek w dzisiejszych warunkach cywilizacyjnych? Doświadcza ogromnego wyalienowania. Jest mnóstwo czynników: rodzinnych, środowiskowych, społecznych, kulturowych, wreszcie technicznych, które uniemożliwiają człowiekowi spotkanie nie tyle z Bogiem, czy z drugim człowiekiem, co nade wszystko z sobą samym. Dzieje się tak wtedy, gdy JA nie jestem JA, gdy jestem emigrantem poza swoją osobą, albo gdy tak mocno już udaję kogoś innego, że nie mam kontaktu ze sobą. Nie mogę się wówczas dziwić, że nie odczuwam Boga, albo trudno mi o relacje z innymi ludźmi. Nie mogę się też dziwić, że mam skłonności do uzależnień. Odcinam się od własnych uczuć i myśli. Uciekam w dumę i narcyzm, w świat wirtualny albo w marzenia. Uciekam w alkohol lub w niekończące się obmowy i krytykę, albo popadam w depresję lub nerwicę.

Był kiedyś człowiek, który siedział na skraju oazy, u wejścia do pewnego miasta na Bliskim Wschodzie. Jakiś młodzieniec zbliżył się do niego i zapytał: „Nigdy nie byłem w tych stronach. Jacy są mieszkańcy tego miasta?”. Starzec odpowiedział mu pytaniem: „A jacy byli mieszkańcy miasta, z którego przybywasz?”. „Egoistyczni i źli. Dlatego chętnie stamtąd wyjechałem”. „Tacy są też mieszkańcy tego miasta” – odpowiedział starzec. Wkrótce potem inny młodzieniec zbliżył się do mężczyzny i zadał podobne pytanie: „Dopiero przybyłem do tego kraju. Jacy są mieszkańcy tego miasta?”. Starzec znów odpowiedział tym samym pytaniem: „A jacy byli mieszkańcy miasta, z którego przybywasz?”. „Byli dobrzy, szlachetni, gościnni i uczciwi. Miałem wielu przyjaciół i trudno mi było ich pozostawić”. „Również mieszkańcy tego miasta są tacy” – odpowiedział starzec. Kupiec, który przyprowadził swoje wielbłądy do wodopoju, słyszał te rozmowy i kiedy drugi młodzieniec oddalił się, zwrócił się do starca z wyrzutem: „Jak możesz dawać dwie zupełnie różne odpowiedzi na to samo pytanie, postawione przez dwie różne osoby?”. „Synu mój – odpowiedział starzec – każdy nosi swój świat w sercu. Ten, kto nie znalazł nic dobrego w przeszłości, nie znajdzie też nic dobrego tutaj. Natomiast ten, kto posiadał przyjaciół w innym mieście, znajdzie również tutaj lojalnych i wiernych przyjaciół. Osoby są takie, jakimi my je znajdujemy”.

„Uważajcie i czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy czas ten nadejdzie. By niespodzianie nie przyszedłszy, nie zastał was śpiących. Lecz, co wam mówię, mówię wszystkim: Czuwajcie”. Czuwajmy zatem przede wszystkim nad samym sobą!

II NIEDZIELA ADWENTU

Mk 1, 1-8

Wyznać grzechy

Początki Ewangelii św. Marka ukazują przygotowanie Jezusa do oficjalnej działalności. Wprowadzeniem jest wystąpienie Jana Chrzciciela, głoszącego chrzest na odpuszczenie grzechów. Ewangelista donosi, że do tego proroka nad Jordan ciągnęli ludzie różnych stanów i z różnych miejsc. Nie tylko go słuchali, lecz także wprowadzali w życie jego wskazania. Co to oznacza? Ludzie zmieniali swoje życie! Dlaczego i ja nie miałbym wprowadzić choćby kilku zmian w swoim życiu? Czy jestem aż tak słaby? Czy aż tak leniwy? Czy może jestem aż tak bardzo w mocy Złego, który nie chce dopuścić, abym żył jak człowiek wolny?

Słowo Boże mówi, że ludzie, nawracający się pod wpływem Jana Chrzciciela, wyznawali swoje grzechy. Muszę i ja wyznać swoje grzechy! Oznacza to, że muszę odprawić spowiedź sakramentalną, która przyniesie mi Boże przebaczenie, oczyszczenie i pokój ducha. Muszę pokonać pewien nieuzasadniony lęk, pewną barierę psychiczną, aby przystąpić do konfesjonału. Jest to ważna sprawa, gdyż wyznanie grzechów, nie tylko przed

Bogiem, ale również i przed kapłanem, jest znakiem nawrócenia pod wpływem łaski. To wyznanie dowodzi, że potępiam popełnione przez siebie zło, że odwracam się od niego i pragnę rozpocząć nowe życie. Wyznając grzechy, zwracam się do Boga z prośbą o ich przebaczenie.

Aby spowiedź była udana, trzeba zrobić rachunek sumienia. Potrzebuję swoje życie poddać analizie i właściwie ocenić je moralnie. Punktem odniesienia są przykazania Dekalogu oraz przykazania kościelne. W kronikach zakonnych opisana jest historia o potrzebie spojrzenia na swoje grzechy w lustrze. W pewnym klasztorze na pustyni jeden z zakonników popełnił ciężki grzech. Cała zgorszona wspólnota zebrała się w kapitułarzu, aby osądzić i ukarać winowajcę. Jedyne stary ojciec Honorat nie chciał przybyć na to posiedzenie. Zjawił się dopiero na wyraźny rozkaz przełożonego. Przyszedł jednak niosąc na plecach dziurawy koszyk z piaskiem. Zdziwionym braciom tak wyjaśnił swoje zachowanie: „Na grzbiecie dźwigam swoje grzechy jak piasek, zostawiają one za mną ślad, którego jednak nie widzę. Jakże teraz mogę bezstronnie osądzić grzechy cudze?”. Gdy usłyszano te słowa, zrezygnowano z wydania wyroku dla nieszczęsnego współbrata. Mnisi jeden po drugim zaczęli wychodzić, poczynając od starszych. Nie widzimy swoich własnych grzechów, dlatego tak ważny jest kontakt ze spowiednikiem.

Dlaczego sakrament pokuty ma takie znaczenie w naszym duchowym życiu? Ponieważ zobowiązuje mnie do spojrzenia na samego siebie w świetle obiektywnego prawa moralnego, umożliwia mi pełniejsze odkrycie prawdy o samym sobie, uwalnia mnie od subiektywizmu. Daje gwarancję, że z jednej strony, nie popadnę w rozpacz i nie będę sam siebie poniżał

i deprecjonował, a z drugiej, usuwa mój zachwyty, pyszałkowość i narcystyczne zapędy! Sakrament pokuty jest dla mnie wielką szansą. I szkoda ją zmarnować. To tak, jakby chory na raka, mając dostęp do lekarza osiągającego znakomite wyniki w walce z tą chorobą, bał się do niego wybrać, aby nie usłyszeć autorytatywnie, że jest chory na raka; albo jakby przyszedł do tego lekarza, ale ukrywał przed nim objawy choroby. Nie ma żadnego powodu, abym nie wyznał swoich grzechów! Chodzi o ciągle weryfikowanie własnego sumienia – sprawdzenie, czy w swoim życiu zmierzam w dobrym kierunku, czy też może błędę.

Potrzebuję światła, abym rozpoznał, co jest rzeczywiście grzechem, a co nim nie jest. W tym zakresie każdy z nas popada w podwójne niebezpieczeństwo: albo bagatelizujemy poważne wykroczenia przeciw Bogu i bliźniemu, albo wyolbrzymiamy sprawy zupełnie bez znaczenia. Naturalnie najłatwiej wyznać grzechy, które najmniej obciążają sumienie: tego, że się nie modliłem, że nie poszedłem w niedzielę do kościoła, a w piątek jadłem mięso. Trudniej przyznać się do grzechu przeciw piątemu czy siódmemu przykazaniu. Mało spowiadamy się z braku szacunku wobec rodziców, poszanowania własnego zdrowia, cudzołóstwa czy z kradzieży, a więc oszukiwania w podatkach czy wypłatach dla pracowników, a w przypadku uczniów czy studentów z grzechu ściągania. Można powiedzieć, że mamy pewną obsesję na tle seksualności. Natomiast najczęściej pomijamy pierwsze, czyli najważniejsze przykazanie: „Nie będziesz miał bogów cudzych przede mną”. Myli nam się ciężar grzechów. Grzechy lekkie (powszednie) ustawiamy w miejsce grzechów śmiertelnych.

Jeszcze gorzej jest, kiedy zanika poczucie grzechu. Tu właśnie dotykamy najważniejszego przykazania. Przykazania miłości Boga. Łamanie tego przykazania ma miejsce wtedy, kiedy zanika w nas wyobrażenie o Bogu jako Osobie, a staje się On wyłącznie abstraktem. Wtedy wstydzimy się mówić o grzechu, gdyż jawi się on jako średniowieczny zabobon. Wiele naszych błędnych zachowań interpretujemy współcześnie jako zjawiska cywilizacyjne, obciążenia psychologiczne, złe wychowanie w rodzinie czy w szkole bądź jako zwykłe choroby. Mówimy, że ktoś jest chory na anoreksję, pracoholizm, jest nerwowo czy jest alkoholikiem. Wstydzimy się uznać, że nie panując nad sobą, nadużywając pokarmu czy alkoholu, dopuszcza się grzechu pożądlivosti, obżarstwa czy pijaństwa. Twierdzimy, że ta osoba jest raczej chora, że doznała krzywdy, że jest poraniona przez najbliższych czy społeczeństwo. Człowiek nie chce uznać swojej winy, swojego grzechu, gdyż to wiąże się z odpowiedzialnością.

Stara rabinacka legenda opowiada, że każdy z nas złączony jest z Jahwe niewidzialną cienką nitką. Grzech obciąża człowieka da tego stopnia, że ten sznurek się rwie. Jeżeli jednak grzesznik przyznaje się szczerze do winy i żałuje popełnionych czynów, jeżeli mocno prosi Boga o przebaczenie, to dobry Bóg lituje się i osobiście wiąże owe rozerwane końce. Rzecz oczywista, że nitka staje się za każdym razem coraz krótsza, a my, grzesznicy... zbliżamy się coraz bardziej do nieba. Dlatego wyznanie grzechów, to wielka szansa i łaska dla Ciebie i dla mnie.